

Miód skażony GMO musi mieć pozwolenie na sprzedaż

8 września 2011

UNIA EUROPEJSKA. Trybunał Sprawiedliwości UE uznał, że miód, który został zanieczyszczony pyłkiem z sąsiadujących upraw GMO, nie może być sprzedawany bez zezwolenia. Zdaniem ekologów, wskazuje to na skandaliczny brak ochrony przed zanieczyszczeniami GMO na terenie Unii – informuje Dziennik Gazeta Prawna.

Orzeczenie dotyczy sporu między niemieckim pszczelarzem, a krajem związkowym Bawarii Freistaat Bayern, który jest właścicielem gruntów, na których w celach badawczych była uprawiana kukurydza GM (MON 810). W produktach, jakie oferuje Karl Heinz Bablom stwierdzono obecność DNA kukurydzy MON 810 oraz transgeniczných białek.

Trybunał orzekł, że pyłek nie jest organizmem modyfikowanym genetycznie, ale produkty zawierające taki pyłek stanowią „żywność zawierającą składniki wyprodukowane z GMO”. To oznacza, że potrzebują zezwolenia.

– Orzeczenie Trybunału UE uwidacznia, że uprawy tradycyjne i genetycznie modyfikowane nie mogą współistnieć. Gdy GMO jest uprawiane na otwartych polach, nie można zapobiec zanieczyszczeniom. To skandal, że nie ma paneuropejskiego systemu odpowiedzialności, by chronić pszczelarzy i rolników. – skomentowała wtorkowy wyrok ekspert od rolnictwa w Greenpeace Stefanie Hundsdoerfer.

Kukurydza MON 810 jest uprawiana głównie w Hiszpanii. Jej mniejsze uprawy znajdują się w Portugalii, Czechach, Słowacji, Rumunii i w Polsce.

Źródło: Ekologia.pl